

Herold Wodzisławski



NR1(61) styczeń - czerwiec 2019 ROKU
e-mail: herold.wodzislawski@gmail.com
<http://www.facebook.com/HeroldWodzislawski>



Przywrócić Polsce Śląsk

100 - Rocznica I Powstania Śląskiego

*"Poszli wszyscy na powstanie,
poszedł i mój miły, będą o Śląsk
walczyć, będą z całej siły"*
(z pieśni powstańczej)

I powstanie śląskie wybuchło spontanicznie w dniu **16 sierpnia 1919** roku, a fakt ten był potwierdzeniem silnej świadomości narodowej mieszkańców tej ziemi.

To ewenement dziejowy, że po wielu wiekach obcej przynależności państwowej, na śląskiej ziemi zachowała się pamięć o słowiańskiej kulturze i swym pradawnym języku. Jak skarb największy, przechował się, ten język matki - polski, gwarowy śląski. Głównie w polskim "Skarbczyku modlitw i pieśni kościelnych", przechowywanym często w ukryciu. Bo po polsku było w kościele i domowym zaciszu, a w urzędach obowiązkowo, po niemiecku. Język, wiara i tradycja to pewien kod kulturowy, przekazywany z pokolenia na pokolenie. Ten historyczny kod przetrwał w mieszkańcach śląskiej ziemi przez trzydzieści pokoleń, mimo zmiany granic administracyjnych i politycznych wpływów. Tylko dlatego był możliwy ten pierwszy i następne zrywy powstańcze.

Wodziszłowski Powstańczy Pomnik, to potężne trzy orle skrzydła symbolizujące odwagę, siłę i waleczność, a nawiązujące do trzech powstań śląskich. Powstań zwycięskich, które przywróciły Polsce znaczną część Śląska. **Rok 2019 to ROK POWSTAŃ ŚLĄSKICH.**

Kazmierz Cichy - Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodziszławskiej

Wehikul Czasu

100 lat temu:

Ruptawa w Rybnickiem. Bandyci zamaskowani w liczbie 5 weszli we wtorek wieczorem do posiadłości gospodarza Zdziebły i zażądali pieniędzy. Wywiązała się między gospodarzem a bandytami walka, w której Zdziebło został zastrzelony. Następnie bandyci zrabowali pieniądze i inne rzeczy i szybko zbiegli do lasu.

Z Rybnickiego. (Strejki i starcia.) Z powodu strejku na kopalni »Szarlotie« doszło do starcia z »grenzschutzem« przy rozpędzaniu jakichś zbiegowisk. Jedna osoba cywilna została przytem zabita. Ostrzelano podwórze dwu urzędników kopalnianych w Czernicy. (Kto strzelał?). Zastrzelony został żandarm Brodny. Wachmistrz policyjny Gawron z Radlina został przez młodych ludzi napadnięty i śmiertelnie jego własną bronią rannony. — Na kopalniach »Emma«, »Rymer«, »Hoym« zastrejkiowano ze sympatyi dla strejkujących kopalni »Szarloty«. Żąda się 7-godzinnej ciałówki i oddalenia »grenzschutzu«. — Położenie rzeczy się zaostrzyło znacznie. — Radzimy usilnie zachować porządek i spokój! Nie dopuszczać się żadnych wykroczeń!

Wodziszław. (Poszukiwania). Dnia 15. maja rano urządzono ścisłą rewizyę w drogeryi i w pomieszkaniu drogerzysty p. Michalskiego we Wodziszławiu. Nie znaleziono nic. Pana Michalskiego, którego chcieli zabrać, nie było w domu. Następnie przeszukano w rynku znajdujący się Bank Ludowy i pomieszkanię kierownika tegoż Banku, szukając wteiąż p. Michalskiego. Według oświadczenia jednego z żołnierzy bowiem, p. Michalski miał być wstąpić do Banku, co się wcale z prawdą nie zgadzało.

— We Wodziszławiu osiedlił się lekarz Polak, pan Paweletz, rodem z Markłowic. Jest on w tutejszej okolicy znaną osobistością, gdyż kierował przez dłuższy czas tutejszym zakładem dla suchotników.

— W Radlinie aresztowano ojczyma ks. Proboszcza. Podobno miał szyć polskie czapki. Odstawiono go do więzienia do Raciborza.



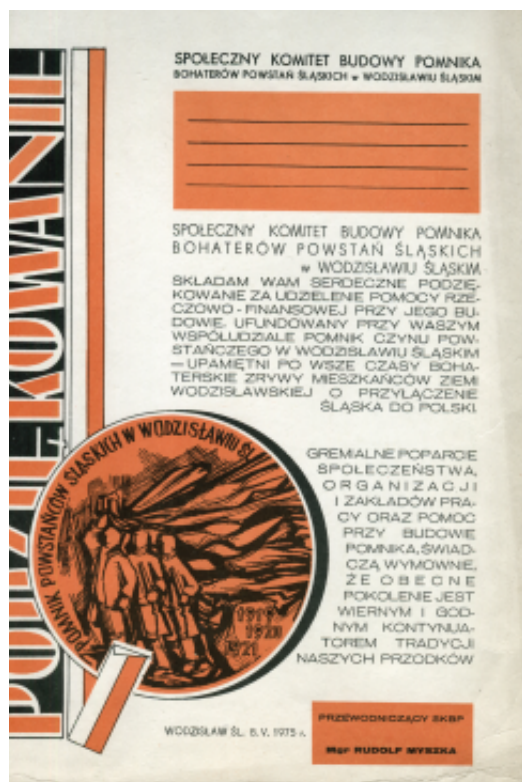
NOWINY
RACIBORSKIE
NR 60/1919

Piotr Hojka

Pomnik Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim

Od 44 lat jest on nieodłącznym elementem krajobrazu Wodzisławia Śląskiego. Położony w centrum miasta na Placu Wojciecha Korfantego nieopodal wodzisławskiego Rynku tuż obok dawnego klasztoru franciszkańskiego jest charakterystycznym elementem architektonicznym miasta. Pomnik ten, to miejsce pamięci narodowej przy którym co roku w święta państwowe 3 maja oraz 11 listopada odbywają się miejskie i powiatowe uroczystości patriotyczne. Historia powstania tego obiektu jest dziś zupełnie zapomniana, więc w niniejszym artykule przybliżę czytelnikom kiedy i w jakich okolicznościach powstał ten jeden z największych pomników poświęconych powstańcom śląskim w Polsce.

Powstania śląskie zapisały się w pamięci mieszkańców ziemi wodzisławskiej. Uroczyste obchody praktykowano już w okresie międzywojennym. W tym czasie powstały też pierwsze pomniki – najczęściej w formie pomników nagrobnych. Po II wojnie światowej pamięć o powstańcach śląskich wciąż była żywa. Powstańcy śląscy poniekąd stali się symbolem walki z germanizacją oraz niemieckością Górnego Śląska. W związku z tym otaczano ich szczególną czcią. Inicjatorem upamiętnienia czynu powstańców śląskich w Wodzisławiu Śląskim był miejscowy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD) z jego przewodniczącym Franciszkiem Patasem. Wzorem stolicy województwa, postanowiono upamiętnić czyn powstańców śląskich wzniesieniem w centrum miasta monumentu. Pomysł zyskał poparcie powiatowych władz partyjnych. Ustanowiono Społeczny Komitet Budowy Pomnika Bohaterów Powstań Śląskich w Wodzisławiu Śląskim, którego przewodniczącym został Rudolf Myszka. Wśród mieszkańców i zakładów pracy rozprowadzono cegiełki aby: *ufundowany przy Waszym udziale pomnik czynu powstańczego w Wodzisławiu Śląskim upamiętnił po wsze czasy bohaterskie zrywy mieszkańców ziemi wodzisławskiej o przyłączenie Śląska do Polski*. Ogłoszono konkurs i do komisji konkursowej zgłoszono dwa projekty. Pierwszy projekt autorstwa wodzisławskiego artysty Henryka Piechaczka zakładał umieszczenie trzech piorunów – jako symboli trzech



Cegiełka budowy pomnika
/Zbiory Muzeum w Wodzisławiu Śląskim/

powstań śląskich, drugi - projekt Jerzego Kwiatkowskiego - pięć postaci powstańców maszerujących w zrywie powstańczym. Miejscowy ZBOWiD wybrał projekt Jerzego Kwiatkowskiego. W celu pozyskania dodatkowych środków na budowę pomnika i urządzenie placu do wojewody katowickiego gen. Jerzego Ziętka udała się delegacja wodzisławian: Franciszek Patas, Edmund Kurpisz i Henryk Piechaczek oraz projektant Jerzy Kwiatkowski. Wizytę Henryk Piechaczek wspomina jako wyjątkowo sympatyczną choć towarzyszył jej stres związany z wizytą u znanego w całej Polsce generała. Ziętek zaakceptował projekt i postanowił przekazać na budowę pomnika dużą dotację. Okazało się, że miasto i społeczeństwo nie musiało już dokładać do budowy pomnika, gdyż kwota ta wystarczyła na jego realizację.

Realizacja zadania pochłonęła 200 000 złotych, za drugie tyle zakupiono materiały oraz sfinansowano inne prace w tym rozpoczęto urządzenie placu na którym miał stanąć pomnik. Tworzenie dzieła odbywało się w pracowni Henryka Piechaczka w Wodzisławiu Śląskim – Jedłowniku.



Fotografia z odsłonięcia pomnika 8 maja 1975 r.
Przemawia Franciszek Patas.
fot. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim



Byli powstańcy śląscy i ZBOWiDowcy
fot. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim



Uroczyste zapalenie zniczy podczas odsłonięcia pomnika
fot. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

Na zaproszenie Henryka Piechaczka i Jerzego Kwiatkowskiego, odpowiedziała również architekt Teresa Michałowska i brała ona udział w dalszych pracach przy monumencie. Jerzy Kwiatkowski stworzył mały model pomnika, zaś Henryk Piechaczek uformował z gliny model w skali 1:1. Materiał pozyskał z cegielni na Maruszach. Następnie powstała forma gipsowa na którą zużyto ok. 2 ton gipsu. Do formy wiano beton w proporcji 1:2 (tzw. sztuczny kamień) oraz użyto sporą ilość żelaza, w ten sposób powstał monolityczny pomnik powstańców śląskich. Do wykończenia początkowo planowano użyć wyłącznie białego cementu i obrobić monument jak kamień. Władze zdecydowały jednak inaczej. Zastosowano natrysk z drutu miedzianego, pod dużą temperaturą. Technologia ta jednak się nie sprawdziła. Po kilkunastu latach należało pomnik poprawiać. Z inicjatywą naprawy pomnika wystąpił Edward Szczygieł. Metal skuto i zastosowano żywicę z mieszkanką proszku miedzianego – jako imitację brązu. Również w tej formie pomnik nie przetrwał próby czasu i ostatecznie skuto żywicę i zastosowano dwie warstwy włókna szklanego. W tym stanie pomnik zachował się do dnia dzisiejszego. Wszystkich remontów podejmował się rzeźbiarz i współautor dzieła Henryk Piechaczek. Kamieniarz Węgrzyk naprawił cokół, wykonał schody oraz trzy betonowe słupki na których widnieją daty 1919, 1920, 1921. Same daty są wykute i wypełnione ołowiem – symbolizują one trzy powstania śląskie. Ponadto wykonano tablice z nazwami miejscowości ziemi wodzisławskiej gdzie w czasie powstań śląskich toczyły się boje: Pszów-Radlin; Wodzisław-Jastrzębie; Godów-Gołkowice; Olza-Odra. We wcześniejszych latach tabliczki z nazwami miejscowości znajdowały się jako fragment zniczy pamięci, z których zrezygnowano. Otoczenie i plac im. Wojciecha Korfantego zaprojektował profesor Mieczysław Król dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki w Gliwicach. W kolejnych latach również otoczenie przeszło stopniowe zmiany.



Prezydent RP Andrzej Duda składa wiązankę przed pomnikiem powstańców śląskich w Wodzisławiu. Andrzej Duda jest pierwszą urzędującą głową państwa, która przybyła do miasta od 1913 r.
fot. Arkadiusz Biernat



Uroczystego otwarcia dokonano 9 maja 1975 r. w obecności weteranów powstań śląskich, władz partyjnych i samorządowych. W wydarzeniu uczestniczyli też żołnierze, orkiestra wojskowa, harcerze, przedstawiciele zakładów pracy, poczty sztandarowe, delegacja Armii Radzieckiej i mieszkańcy. Podczas uroczystości zaproszeni goście złożyli przemowy, a przed pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Żołnierze Wojska Polskiego wykonali salwę honorową, a szef Powiatowego Sztabu Wojskowego towarzysz Leroch odczytał apel poległych.

Jako ciekawostkę można podać, że kopiąc fundamenty pod pomnik, na głębokości 1,5 m. natrafiono najprawdopodobniej na pozostałości wodzisławskiej fosy, w której zasypisku znaleziono artefakty w tym fajkę o której pisał prezes TMZW Kazimierz Cichy w książce pt. *Wodzisław Śląski-Nasze miasto*.

Pod pomnikiem, jak już wspomniano odbywają się corocznie najważniejsze uroczystości państwowe na terenie powiatu wodzisławskiego, na które przybywają mieszkańcy miasta i samorządowcy. Dotychczas najdostojniejszym gościem oddającym hołd powstańcom śląskim przed wodzisławskim pomnikiem był Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. *W poniedziałek 9 października 2017 r. Andrzej Duda złożył wieniec pod pomnikiem Powstańców Śląskich oraz wiązankę kwiatów pod tablicą upamiętniającą mieszkańców ziemi wodzisławskiej walczących o odzyskanie niepodległości przez Polskę.* – informował Dziennik Zachodni.

Do naszych czasów zachował się również akt erekcyjny pomnika:

Działo się w Wodzisławiu Śl. dnia 9 maja 1975 r. w XXX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i w roku XXX lecia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierownicznym naszego życia politycznego i państwowego, stał jako I-szy Sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek, przewodniczącym Rady Państwa był prof. dr Henryk Jabłoński, premierem Rządu Piotr Jaroszewicz, Ministrem Obrony Narodowej gen. bryg. Wojciech Jaruzelski... I Sekretarzem KP PZPR w Wodzisławiu Śl. tow. Klemens Kurek, Naczelnikiem powiatu mgr Eugeniusz Cholewik, przewodniczącym PK FJN mgr

inż. Alojzy Zimończyk, Prezesem zarządu Oddziału ZBOWiD w Wodzisławiu Śląskim tow. Franciszek Patas, I-szym Sekretarzem KM PZPR tow. Marian Dybała - wmurowano niniejszy AKT EREKCYJNY... Pomnik ten upamiętnia bohaterstwo zrywów powstańczych mieszkańców Ziemi Wodzisławskiej o przyłączenie Śląska do Macierzy w latach 1919, 1920, 1921. Bohaterska postawa, ofiara krwi i życia Powstańców Ziemi Wodzisławskiej, przyczyniły się do tego, że w roku 1922 powróciła do Polski znacznie większa część Górnego Śląska od tej jaką zamierzano nam w wyniku narzuconego plebiscytu początkowo przyznać. Nie spełniły się jednak wówczas zamierzenia powstańców, walczących o narodowe i społeczne wyzwolenie całej ziemi śląskiej spod ucisku kapitalistycznych władz zaborczych. Dopiero wiosna 1945 r., która zakończyła najkrwawszą z dotychczasowych wojen, przywróciła Polsce prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą Łużycką...

Pomnik Bohaterów Powstań Śląskich w Wodzisławiu jest jednym z większych monumentów poświęconym powstaniom śląskim. Wymiary cokółu wynoszą 3,15 x 3,75 m, a wysokość pomnika waha się od ok. 3 do 4,5 m. Przy pomniku znajdują się dwie tablice, jedna poświęcona mieszkańcom ziemi wodzisławskiej walczącym o odzyskanie niepodległości, uczestnikom ruchu oporu, więźniom hitlerowskich i komunistycznych obozów oraz pomordowanym i represjonowanym w okresie Polski Ludowej. Druga z tablic poświęcona jest pamięci żołnierzy Armii Krajowej. Cały kompleks liczy ok. 550 m².

Powiatowe uroczystości
50 rocznicy III powstania śląskiego
Jastrzębie-Zdrój 1971 r.
/Zbiory Kazimierza Cichego/



Kazimierz Mroczek

Kokoszyce- niezwykle historie wodzisławskiej dzielnicy

Jedną z większych dzielnic Wodzisławia Śląskiego są Kokoszyce, które włączono do grodu nad Leśnicą w roku 1975. Mieszka tu obecnie około 5 tys. a powierzchnia dzielnicy liczy - 7,6 km². Najwspanialszym zabytkiem jest kokoszycki pałac z roku 1893. Obiekt ten został wpisany do katalogu zabytków województwa śląskiego w roku 1991. Obecnie w pałacu znajduje się Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny im. bpa Stanisława Adamskiego. Z kokoszyckim pałacem związane są dwa znaczące nazwiska a mianowicie Karola Wojtyły, przyszłego papieża Jana Pawła II i patrona obiektu - katowickiego biskupa Stanisława Adamskiego. W pałacu gościło wielu innych znakomitych osób.

Karol Wojtyła w Wodzisławiu Śląskim - Kokoszycach.

Karol Wojtyła jako metropolita krakowski przebywał dwukrotnie w kokoszyckim pałacu, zaproszony przez ówczesnego biskupa katowickiego ks. Herberta Bednorza. Był tu w roku 1966 a następnie w czerwcu 1968. Pierwszy pobyt krakowskiego kardynała związany był ze spotkaniem po latach seminarzystów, którzy z Wojtyłą studiowali. Drugie nawiedzenie Kokoszyce przez kardynała Wojtyłę miało miejsce w roku 1968. Przy tej okazji Karol Wojtyła odwiedził 16 czerwca 1968 sanktuarium Matki Boskiej Uśmiechniętej w Pszowie.

Pobyt Karola Wojtyły w Kokoszycach w roku 1968 związany był z obradami Komisji

Duszpasterstwa Episkopatu Polski. Jak pisze Paweł Porwoł w opracowaniu „Kokoszyce – oaza ciszy”: „w trzydniowych obradach komisji, którym przewodniczył ks. kard. Karol Wojtyła, brało udział 20 biskupów i 2 przełożonych klasztorów męskich. Za okazaną członkom komisji gościnność podziękował w ich imieniu gospodarzom domu abp Bolesław Kominek. Następnie wszyscy biskupi udzielili zebranych pasterskiego błogosławieństwa i wyrazili życzenie, by dane im było częściej przyjeżdżać do Kokoszyce i „pooddychać tutejszym powietrzem”.

To wydarzenie uwiecznia pamiątkowa tablica we wnętrzu pałacu ufundowana przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. Tablica pamiątkowa została ufundowana w 20-tą rocznicę pontyfikatu papieża Jana Pawła II i 30 -tą rocznicę Jego pobytu w Kokoszycach. Obiekt został poświęcony przez arcybiskupa górnośląskiego ks. dr Damiana Zimonia. Na tablicy znajduje się następujący napis:

„Ojciec Święty Jan Paweł II Przed powołaniem na Tron Piotrowy przebywał w tym domu przed 30-tu laty 17-18 VI 1968 r. podczas obrad Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski. W 20- tą Rocznicę Pontyfikatu”.

Spotkanie w Kokoszycach związane z uroczystością odsłonięcia tablicy miało miejsce w poniedziałek 19 października 1998 roku o godzinie 16. Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy połączona była z sesją popularno- naukową „Ślady Kardynała Wojtyły na Ziemi Wodzisławskiej”. Nad tą akcją patronat honorowy objął ówczesny metropolita katowicki ks. abp dr Damian Zimoń. Wówczas też swoimi wspomnieniami podzielili się seminaryjni koledzy Karola Wojtyły a mianowicie ksiądz Franciszek Wąsala z Roju, który gościł przyszłego papieża w



Tabliczka pamiątkowa informująca o wizycie przyszłego papieża w Kokoszycach

roku 1974 oraz ksiądz Franciszek Konieczny z Jejkowic. Ten ostatni to jedyny Górnoszlązak, który uczył się z klerykiem Wojtyłą w tajnym seminarium w okresie niemieckiej okupacji. W uroczystościach prócz wspomnianego już metropolity katowickiego uczestniczył ówczesny Prezydent Wodzisławia Śląskiego Ireneusz Serwotka wraz z wiceprezydentami Wojciechem Mitko i Wacławem Mandryszem. Było też duchowieństwo w tym proboszcz parafii pw. MB Częstochowskiej z Wodzisławia Śląskiego – Wilchw ks. Piotr Płonka. Był Prezes TMZW Kazimierz Cichy oraz niżej podpisany.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że przyszedł papież po raz pierwszy przybył do ówczesnego powiatu wodzisławskiego w roku 1965. Gościł go ksiądz proboszcz Emanuel Francus w Biertułtowach (obecnie Radlin).

Biskup Stanisław Adamski i jego bolesny kokoszycki przypadek.



Biskup Stanisław Adamski

Długoletni ordynariusz diecezji katowickiej, wielkopolanin, biskup Stanisław Adamski (1930-1967) bardzo często bywał w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach i tu też mu przyszło przeżyć bolesne chwile, kiedy został pozbawiony swojej funkcji. W czasach stalinowskich w roku 1952 władze państwowe postanowiły usunąć z urzędu bpa Adamskiego. Odpowiedni dokument o wygnaniu funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wręczyli biskupowi właśnie w Kokoszycach, kiedy w pałacu przebywał na wypoczynku, po chorobie. Ekipa funkcjonariuszy pod kierownictwem osławionego ubeka Józefa Światła przyjechała do pałacu w Kokoszycach o 7 rano, aby poinformować biskupa o jego usunięciu z diecezji na okres 5 lat. Odpowiedni dekret tzw. Komisji do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym odczytał biskupowi płk Jan Wiewiórkowski. Biskup nie do końca wysłuchał treści dokumentu, gdyż stwierdził, że już raz argumenty za wysiedleniem z diecezji słyszał. Zdziwionym funkcjonariuszom bezpieki odparł, że to

już słyszał od gestapo. Biskupa Adamskiego bowiem wygnano z diecezji po raz pierwszy w lutym 1941 roku podczas niemieckiej okupacji. Biskupowi nakazano opuścić Kokoszyce do godziny 14, dnia 7 listopada 1952 roku. Przed wyjazdem odprawił jeszcze mszę św. i koło godziny 10 rano wyjechał samochodem z Kokoszyc. W drodze do Katowic biskupowi towarzyszył proboszcz z Jedłownika ks. Ewald Kasperczyk, budowniczy sanktuarium w Turzy Śląskiej. W oparciu o zebrane dokumenty Andrzej Grajewski napisał książkę pt. „Wygnanie” z której przytoczmy fragment o tym wydarzeniu: „7 listopada 1952 był ostatnim dniem pobytu bpa Adamskiego w diecezji. Nie wystarczyło czasu na pożegnanie, należało spakować rzeczy i jeszcze tego samego dnia koło południa biskup wyjechał z Katowic do Krakowa, gdzie zatrzymał się w gmachu Śląskiego Seminarium Duchownego”.

Wygnanie ordynariusza i jego biskupów Herberta Bednorza- od 1950 roku koadiutora z prawem następstwa i bpa Juliusza Bienka- sufragana- trwało aż do 1956 roku. Na miejsce usuniętego biskupa władze państwowe mianowały jednego z tzw. „księży patriotów” – Filipa Bednorza dotychczasowego proboszcza z Syryni. Uzurpator nie rządził długo diecezją katowicką, wkrótce też przemianowaną po śmierci dyktatora rosyjskiego Stalina na diecezję stalinogrodzką (1953 r). Zmarł na skutek ran odniesionych w wypadku w Bełku. Wypadek zdarzył się dokładnie w tym

miejscu, gdzie jesienią 1952 roku mijały się dwa auta. W jednym z nich jechał biskup Adamski a w drugim samochodzie z rejestracją państwową jechał wyznaczony na jego następcę ks. Filip Bednorz. Proboszcza z Syryni dostrzegł w samochodzie biskup i wraz z ks. Kasperczykiem i zastanawiali się wówczas skąd takie zainteresowanie władz wiejskim proboszczem. Wkrótce miało się okazać, że ten kapłan stanie na czele diecezji. Ks. Filip Bednorz swoje ostatnie kazanie, na temat czym jest prawda wygłosił w styczniu 1954 roku właśnie w Kokoszycach i po wyjeździe do Katowic miał wspomniany wypadek samochodowy. Wspomniany wyżej ks. Ewald Kasperczyk znany był mieszkańcom Wilchw. On to bowiem jako wikary z Wodzisławia odprawiał od 1944 roku niedzielne msze św. na Wilchwach w kaplicy na obecnej ul. Batalionów Chłopskich. Zaraz po wojnie pragnął on wybudować na Wilchwach kościół jednak zamiaru nie zrealizował ze względu na problemy z zakupem w pobliżu kaplicy działki budowlanej.

Kokoszycki pałac i jego dzieje.



Współczesny widok Pałacu w Wodzisławiu-Kokoszycach

Jak już wspomniano pałac w Kokoszycach zbudowano stosunkowo niedawno, bo to końcówka XIX stulecia. Murowany dwukondygnacyjny, podpiwniczony budynek ma kształt prostokąta i trzy wyodrębnione części architektoniczne. Dach pokryty jest dachówką ceramiczną. W najstarszej części pałacu - wschodniej znajduje się wejście z kamiennymi schodami. Część środkowa kokoszyckiego pałacu jest najwyższa i tu na szczycie fasady umieszczone są herby oraz krzyż. W części trzeciej, zachodniej jest drugie wejście do budynku. Wchodząc do pałacu głównym wejściem napotykamy obszerny hall z klatką schodową z owalnymi schodami drewnianymi. Z

hallu możemy wejść do sali konferencyjnej z drewnianym stropem kasetonowym i kominkiem zbudowanym z piaskowca. Z tej sali możemy wejść na taras i podziwiać piękny park otaczający pałac. Stąd też możemy się dostać do obszernej jadalni. Na parterze usytuowana jest kaplica z ołtarzem, nad którym dominuje w połączanej ramie obraz Matki Boskiej. XVIII- to wieczny obraz pochodzi z Dębieńska. Znajdował się on w kościele drewnianym w tej miejscowości oraz potem w murowanej świątyni. Na początku XX stulecia trafił do muzeum diecezjalnego we Wrocławiu i w nieznanymi okolicznościami wykupił go górnik z Dębieńska. W rodzinie Edwarda Jelenia był otoczony wielką czcią. Jednak upływ czasu robił swoje i obraz coraz bardziej niszczał. Obawiając się dalszych zniszczeń potomkowie Jelenia przekazali go do Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach i poddano go renowacji. Obrazowi przywrócono pierwotny kształt. Arcybiskup metropolita górnośląski ks. dr Damian Zimoń postanowił w roku 2006 umieścić obraz w kaplicy kokoszyckiego Domu Rekolekcyjnego. Na parterze budynku w części środkowej są pokoje gościnne, jadalnia oraz mieszkania dla księży. W piwnicy pałacu znajdują się pomieszczenia kuchenne i inne gospodarcze. Piętro pałacu zajmują pokoje dla uczestników rekolekcji. Są tu też m. in. pokoje administracyjne, świetlica. Na poddaszu są także mieszkania, jest biblioteka, świetlica.

Początki kokoszyckiego pałacu sięgają jednak pierwszej połowy XIX wieku. Kokoszycki majątek

jak podaje wodzisławski kronikarz Henke, od roku 1794 był w rodzinie von Zawadzki. Po śmierci rotmistrza Wilhelma Augusta von Zawadzki, majątek w roku 1822 objął jego syn porucznik Wilhelm Fryderyka von Zawadzki. Kokoszyce wówczas już były uzdrowiskiem ze źródłami siarczanymi na Wypandowie. Zakład leczniczy Wilhelmsbad sprzedał Zawadzki w roku 1831 i w Kokoszycach wybudował zameczek wraz z parkiem. Jednakże faktycznym budowniczym obecnego pałacu w Kokoszycach jest przemysłowiec Gustaw von Ruffer. On to w roku 1892 zakupił dobra kokoszyckie wraz ze wspomnianym pałacem. W roku następnym Ruffer zamek rozbudował i pałac z niewielkimi zmianami przybrał obecny kształt. Po śmierci Gustawa majątek przejęła jego żona Gabriela von Ruffer hrabina Henckel von Donnersmarck. Na skutek zmian politycznych po pierwszej wojnie światowej Kokoszyce w 1922 roku przeszły spod panowania niemieckiego w skład odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Wówczas to wdowa postanowiła sprzedać majątek w Kokoszycach. Właścicielka być może obawiała się konfiskaty majątku, co zapowiadało obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Rodzina dotychczasowych właścicieli obawiała się szykan władz a być może i inne czynniki zdecydowały, żeby majątku się pozbyć. Posiadłość nabyła utworzona w roku 1922 Administracja Apostolska dla Śląska Polskiego. Była to tymczasowa struktura administracji kościelnej która dała początek utworzonej w roku 1925 diecezji śląskiej w Katowicach. Nowa struktura kościelna chcąc spełnić zalecenia Stolicy Apostolskiej pragnęła założyć seminarium duchowne. W tym celu poszukiwano odpowiedniego majątku ziemskiego z odpowiednim zapleczem na mieszkanie. Miało to być tymczasowe seminarium i stwierdzono, że posiadłość w Kokoszycach tą funkcję może spełnić. Wchodziły też w grę koszty które wydawały się atrakcyjne. Odpowiedni dokument o sprzedaży, po pokonaniu wielu problemów, został podpisany 8 września 1925 roku. Kokoszycki majątek sprzedano za 520 000 zł. Jednak plany kurii katowickiej związane z seminarium uległy zmianie. Uczelnia miała powstać w Krakowie więc Kokoszyce okazały się inwestycją niepotrzebną. Postanowiono je wydzierżawić, ale zainteresowanie dzierżawą hrabiego Hasa Georga von Oppersdorf trwało tylko dwa lata. Wówczas postanowiono pałac w Kokoszycach przeznaczyć na dom wypoczynkowy dla księży. Tak więc w Kokoszycach powstała „Księżówka Śląska”. W popularnej wówczas gazecie Polska Zachodnia donoszono "Dnia 28 lipca 1928 roku JE ks. bp Lisiecki w otoczeniu członków kapituły śląskiej i licznego grona duchowieństwa diecezji śląskiej, lubelskiej i poznańskiej dokonał aktu poświęcenia zamku i oddania go w zarząd na okres 5 lat Związkowi Kapłanów Śląskich „UNITAS”. Z ramienia tej organizacji Domem Rekolekcyjnym zarządzał ks. Otręba, któremu też kuria powierzyła zarząd całego kokoszyckiego majątku. Opieką nad domem powierzono Zgromadzeniu Sióstr Świętej Jadwigi z katowickich Bogucic. W „Wiadomościach Diecezjalnych” z tego czasu możemy przeczytać o Kokoszyckim domu: „Zwracamy uwagę na wprost sielankowe położenie placówki tej, a zwłaszcza na 100 morgowy stary park, należący do Księżówki i stojący bez ograniczeń do dyspozycji kuracjuszków. Dom ten zaopatrzony jest i do reszty jeszcze zaopatrzony będzie we wszystkie wymogi życia kulturalnego (jak kąpiele, place sportowe, bilard, kręgielnia, radio itd.). Wspaniały, urozmaicony krajobraz daje dużo sposobności do pięknych i zdrowych wycieczek. Do słynnych kąpiele solankowych w Jastrzębiu jest tylko 35 minut jazdy koleją. Cena utrzymania całodziennego dla członków Unitasu zł. 6,00; dla nieczłonków zł. 7,00; Do tego dochodzi opłata za pokój, która zależnie od jakości wynosić będzie od zł 1,50 do 3,00 dziennie. Kaplica na miejscu”.

W roku 1933 po upływie pięcioletniej kadencji kuria biskupia powierzyła ks. Reginkowi z Rybnika zarządzanie Domem Rekolekcyjnym. Natomiast ks. Otręba zarządzał do roku 1936 majątkiem po czym tą rolę przejął ks. Masny z Rogowa.

Rekolekcje w kokoszyckiej Księżówce odbywały się od roku 1928. Jednym z rekolekjonistów był o. Emil Drobny, werbista z Rybnika. To wielce zasłużona postać dla dziejów naszego regionu. Był on bowiem założycielem w latach 30-tych XX wieku Towarzystwa Miłośników Ziemi Rybnickiej. Celem tej pożytecznej organizacji jak głosił statut „jest badanie, na

podstawie naukowej, przeszłości piastowskiego księstwa raciborsko – rybnickiego, na którego terenie powstał w 1818 roku powiat rybnicki. Pragniemy wzbudzić w naszym społeczeństwie zrozumienie i miłość dla tych czcigodnych zabytków, które nam w spuściźnie przekazali nasi ojcowie. Do tego szlachetnego celu służyć ma... czasopismo periodyczne „Ziemia Rybnicka”. Rekolekcje w Kokoszycach prowadzono dla wszystkich stanów społecznych zarówno dla ludności polskiej jak i niemieckiej.

Zakupione dobra w Kokoszycach obejmowały nie tylko pałac wraz z parkiem, ale i znaczące połacie ziemi a było to sporo hektarów. W pierwszych latach po nabyciu majątku postanowiono rozwinąć na większą skalę hodowlę bydła. Mleko z Kokoszyckiego majątku kupowała między innymi Lecznica Przeciwgruźlicza w Wodzisławiu przy ulicy Brackiej. Po zakończeniu II wojny światowej w zdewastowanym Domu Rekolekcyjnym nie było możliwości organizowania spotkań. Dopiero od roku 1947 takowe tu zaczęto organizować.

W czasie ostatniej wojny światowej (1939-1945) majątek kokoszycki skonfiskowali Niemcy. Formalnie dobra te, podobnie jak inne w okupowanej Polsce przejął Główny Urząd Powierniczy „Wschód”. Stopniowo też hitlerowcy samowolnie zajmowali pałac. W roku 1945 majątek kokoszycki był całkowicie zrujnowany. Władze kościelne obawiały się kolejnej konfiskaty majątku tym razem przez polskie władze komunistyczne. Starając się ratować majątek biskup Adamski dekretem z roku 1947 przydzielił różnym instytucjom kościelnym kokoszyckie dobra. W tej sytuacji władze państwowe postanowiły nakładać wysokie nieuzasadnione podatki oraz rozpętano w prasie nagonkę o bogactwie kurii katowickiej. Nie mogąc uzyskać opłat z podatków władza postanowiła zlicytować kokoszyckie dobra. Ostatecznie problem majątku kościelnego „rozwiązano” w 1950 roku wydając słynny dekret o przejęciu przez państwo dóbr Kościoła. Majątek kokoszycki przejęło utworzone tu wkrótce Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR Kokoszyce). Lasy będące własnością kurii przejęło państwowe przedsiębiorstwo Lasy Państwowe. Kurii pozostawiona około 50 ha w tym 30 ha parku. Na pozostawionym kurii majątku utworzono gospodarstwo ogrodnicze, które miało służyć klerykom seminarium, którzy mieli zapoznać się z tajnikami pracy na roli. Narzucone już przez władze komunistyczne nowe kierownictwo kurii pragnęło by gospodarstwo ogrodnicze mogło korzystać z uprawnień jakie miały gospodarstwa spółdzielcze. Jednak władza nie przystała na to i traktowała gospodarstwo jako inicjatywę prywatną. W tym czasie oznaczało to, że taka forma własności praktycznie nie może nic zakupić łącznie z nawozami. Jedynymi formami własności jakie władze tolerowały to własność państwowa i tzw. spółdzielcza, też pod kontrolą państwa. Prywatna własność była zwalczana na wszystkie sposoby. Starania kurii o zwrot zagrabionego majątku na nic się zdały. Komunistyczne władze nawet nie zezwalały na budowę budynków by zabezpieczyć maszyny i urządzenia rolnicze przed dewastacją. W tych ciężkich czasach wielkie zasługi dla rozwoju dóbr kokoszyckich położył ks. Szweda (1960 - 1975), który zintensyfikował gospodarkę ogrodniczą i rozwijał jej różne działy. Po przemianach politycznych w Polsce kuria odzyskał część swojej ziemi zrabowanej przez komunistów w latach 50-tych XX wieku. W Kokoszycach postanowiono zainwestować w konie i wykorzystać je do celów terapeutycznych.

Po wojnie w 1945 roku naprawiono dach pałacu, ale jego stan był bardzo kiepski. W latach następnych kilka razy budynek był remontowany. Generalny remont rozpoczęto w roku 1988. Jednak wkrótce okazało się, że budynek należy osuszyć oraz zabezpieczyć zewnętrzne ściany. Gruntownie odnowiony budynek poświęcono i oddano do użytku 2 września 2006 roku. Od roku 1991 patronem Domu Rekolekcyjnego w Kokoszycach został biskup Stanisław Adamski. On to jak mówił - w kokoszyckim „Castel Gandolfo” spędzał każdą wolną chwilę. Wspomniany Paweł Porwoł pisze, że po swoim powrocie z wygnania biskup Adamski znów odwiedził Kokoszyce i dalej „a jego obecność, napawa domowników jakąś otuchą i bezpieczeństwem. On zaś udziela swego pasterskiego błogosławieństwa setkom ludzi przechodzącym przez ten dom”.

Atrakcją kokoszyckiego Domu Rekolekcyjnego jest piękny 30-to hektarowy park, którego powstanie zawdzięczamy Gustawowi von Ruffer. On to sprowadził unikatowe rośliny i drzewa a alejki parkowe wysypano specjalnie z zagranicy sprowadzonym czerwonym kamieniem. W parku są prawie wszystkie gatunki drzew spotykane w Polsce oraz wiele rosnących w innych szerokościach geograficznych. W parku było też osiem stawów. Park w Kokoszycach od roku 1972 wpisany do rejestru zabytków.

Inne ciekawostki z Kokoszyce.

Pierwszy kościółek w Kokoszycach pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zbudował w swym przypałacowym parku właściciel majątku hrabia Ruffer na początku XX wieku. Jak podaje Paweł Porwoł miało to być podziękowanie za jego przejście z protestantyzmu na katolicyzm. Budynek usytuowany jest niedaleko pałacu. Prawdopodobnie w krypcie grobowej miano grzebać członków tej rodziny. Pierwszy pochówek miał miejsce w roku 1913 a był nim budowniczy pałacu i kościółka Gustaw von Ruffer. Jego zwłoki po sprzedaniu majątku przewieziono w 1926 roku do Tyńca.

O dziejach tej niezwykłej świątyni pisze kokoszycki miłośnik historii Władysław Szymura. „Kościółek – willa (bo taką nazwę spotyka się również w niektórych zapisach) jest zbudowany w stylu gotyckim z pewnymi elementami późnego baroku. W środku w nawie głównej, ołtarz z figurką Pana Jezusa z odkrytym sercem. Stąd kościółek pod wezwaniem Serca Jezusowego. Dookoła na ścianach obrazy drogi krzyżowej. Z lewej strony ołtarza boczna nawa z ławkami. Sklepienie w stylu gotyckim. Na suficie sklepienia malowidła przedstawiające czterech ewangelistów. Okna – witraże, w jednym z nich z prawej strony wizerunek Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Z tyłu w środku kościoła podwieszony, pięknie rzeźbiony drewniany „pawłacz” (miejsce organisty, organów, chórzystów oraz udostępniony dla wiernych). Pięknie rzeźbiona spowiednica z wieżyczkami kościelnymi przypominająca swoim wyglądem „mini kościółek” w typowo gotyckim stylu, jakby nawołująca do odwiedzin zgodnie z liturgią kościoła. Całość wnętrza tworzy więc swoiste miejsce do zadumy, wyciszenia, rozmyślań nad ziemską drogą naszego życia. Pod kaplicą krypta, w której spoczywały zwłoki właściciela kaplicy hr. Ruffera. Gdyby te mury potrafiły mówić zapewne dowiedzielibyśmy się o wielu ciekawych wydarzeniach, które rozgrywały się tutaj w zaciszu przez te okrągłe 100 lat. O potajemnie tu udzielanych przez księży chrztach, komuniach oraz ślubach w czasie okupacji oraz latach powojennych, w okresie ograniczonej naszej wolności. Osobiście pamiętam wiele takich wydarzeń mieszkając niedaleko kościoła”.

Kościółek połączony jest z częścią mieszkalną. Początkowo w budynku była ochronka pw. św. Gabrieli dla dzieci pracowników kokoszyckich dóbr. Opiekę nad dziećmi powierzono siostrom boromeuszkom. Ochronka funkcjonowała prawdopodobnie do wyjazdu wdowy Gabrieli von Ruffert w roku 1924. Po sprzedaniu majątku kurii urządzono tu mieszkanie dla ordynariusza katowickiego.

Konsekracja kaplicy miała miejsce w 1903 roku. Kościół służył nie tylko mieszkańcom dóbr kokoszyckich, ale i całej wioski. Kokoszyce należały do parafii z Pszowie. Nabożeństwa odprawiali tu księża niemieccy pochodzący z zachodniej części cesarstwa. Opłacał ich właściciel dóbr. Od 1924 roku pieczę nad kaplicą sprawował schorowany wówczas na skutek pobic dokonanych przez niemieckie bojówki ks. Jerzy Włodarczyk. W późniejszym czasie nabożeństwa odprawiali w kościółku prawdopodobnie księża Domu Rekolekcyjnego. Podczas okupacji niemieckiej willę zajmowały usunięte z pałacu siostry jadwiżanki. Podobnie było przez pewien okres już w czasach nam współczesnych. Od roku 2006 siostry przeniosły się do pałacu.

W 1942 roku przy kościółku powołano placówkę duszpasterską – lokalnię a po wojnie kuracją dając początek tym samym samodzielnej parafii w Kokoszycach. Kapitałny remont obiektu



Kościół parafialny w Kokoszycach
fot. A. Piontek

przeprowadzono w roku 1991. Z myślą o utworzeniu samodzielnej parafii władze kościelne skierowały do Kokoszyce ks. Józefa Bołdę w roku 1948. Rozpoczęto wtedy prace przy budowie nowego kościoła a wykonawcami byli sami mieszkańcy Kokoszyce zarówno mężczyźni jak i kobiety. Po dwóch latach budynek świątyni był gotowy i został poświęcony 9 lipca 1950 roku przez biskupa Adamskiego. Świątynia jest pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi. Formalnie parafia w Kokoszycach została erygowana 28 maja 1957 roku.

Przy szosie Wodzisław- Pszów (droga wojewódzka nr 933), najdłuższej ulicy

Wodzisławia Śląskiego, jest też niewielka kapliczka murowana zwana „na mycie”. Pochodzi ona z wieku XVIII i ma upamiętnić miejsce, w którym mieszkańcy Pszowa odebrali od wodzisławian obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Otóż jak mówi tradycja podczas pielgrzymki do Częstochowy pszowianie nabyli tu kopię cudownego obrazu jasnogórskiego. Jednak obraz uległ uszkodzeniu i przekazano go wodzisławskiemu malarzowi Fryderykowi Siedleckiemu. Ten obraz przemalował nadając mu obecny kształt. Odnowiony wizerunek Matki Boskiej wodzisławianie przekazali pszowianom w uroczystej procesji a miejsce to upamiętnia kapliczka. Przekazanie obrazu miało miejsce w święto Matki Boskiej Szkaplerznej w roku 1723. Nad wejściem do kapliczki widnieje data 1722, rok zakupu przez pszowian jasnogórskiego wizerunku. Kiedy zbudowano kapliczkę nie ma co do tego pewnej daty, ale jest to wiek, jak wspomniano, XVIII. Obecnie kapliczka jest remontowana. Ludwik Musioł w monografii Kokoszyce wiąże z powstającym kultem pszowskiej Pani Uśmiechniętej fakt ożywienia życia religijnego wioski. Píše na ten temat: „Na terenie Kokoszyce przejawiała się fala wzmożonej religijności w postanowieniu zbudowania u siebie kaplicy Matki Boskiej, którą wzniesiono w roku 1727 [?] w miejscu, gdzie obraz Matki Boskiej w swej drodze do kościoła pszowskiego miał dłuższy przystanek i gdzie odprowadzający go pobożni wodzisławianie pożegnali się z obrazem, wracając do siebie. Od tego czasu w Kokoszycach nastąpiła duchowa odnowa. Mieszkańcy wsi chętniej teraz odbywali drogę do swego kościoła parafialnego [w Pszowie], tak widomie wyróżnionego łaskami Boga, mieli też u siebie poświęcony przybytek Pański, w którym mogli odprawiać nabożeństwa i modlitwy wieczorne. Tak też pozostało do naszych czasów. Kiedy w roku 1846 ks. proboszcz Skwara z Pszowa zaapelował o ofiarność parafian przy zamiarze zbudowania wieży kościoła pątniczego, wtedy wśród pierwszych ofiarodawców znajdujemy Marcelego Sowę, Marcina Koczwarę oraz Józefa i Karolinę Tostów (młynarzy), mieszkańców Kokoszyce, którzy ofiarowali poważniejsze sumy, a następnie cała gmina Kokoszyce oddała swoją ofiarę, którą zebrał wybierczy gminy Łukasz Mandera i przekazał proboszczowi Skwarze”.

Kapliczka jest umiejscowiona obok później wybudowanego domu, gdzie pobierano myto, stąd nazwa kapliczki „na mycie”.

Przy tej samej szosie dla upamiętnienia powstań śląskich postawiono w roku 1926 krzyż wraz kamiennym głazem, który usunięto podczas niemieckiej okupacji. Do tego dzieła zniszczenia pamiątki zmuszono miejscowych powstańców. Po wojnie ponownie odtworzono ten pomnik. Okazałszy pomnik postawiono w roku 1946. W Kokoszycach są też dwie kapliczki poświęcone św. Janowi Nepomucenowi. Obydwe są na ul. Oraczy. Jedna z nich stojąca w cieniu dorodnej lipy zawiera obraz z wizerunkiem św. męczennika i pochodzi z przełomu XXIII/XIX stulecia.

Natomiast po drugiej stronie tej ulicy jest kapliczna z figurą tego świętego. Jest nad wejściem do niej data 1917 rok, ale jak podaje Paweł Porwoł kapliczka jest o wiele starsza.

Kokoszyce to też dawne uzdrowisko.

Wodzisławski kronikarza Franc Ignatz Henke podaje, że na Wypandowie znaleziono źródła siarczane i jak wspomniano Kokoszyce zostały uzdrowiskiem. Uzdrowisko w Kokoszcach nazwał właściciel miejscowości rotmistrz Wilhelm August von Zawadzki - Wilhelmsbad. Natomiast uzdrowisko w Zawadzie nosiło nazwę – Sophiental. Kronikarz wspomina, że już w roku 1810 na Wypandowie powstały budynki służące kuracjom. Wkrótce powstały obiekty uzdrowiskowe jak: łazienki z kabinami i wannami oraz budynku mieszkalne dla kuracjuszy, kuchnia i gospoda. Budynek dawnej gospody jeszcze do dzisiaj stoi. W roku 1834 pożar zniszczył te obiekty. Budynki jednak odbudowano z wyjątkiem kaplicy. Kilka lat później przy uzdrowisku założono park. Jako lekarz uzdrowiskowy dojeżdżał tu z Wodzisławia dr Raschke. Jednak po kilkudziesięciu latach konkurencyjnym okazało się uzdrowisko w Jastrzębiu i ruch kuracjuszy tu zamarł. W latach 80-tych XIX wieku próbowano wznowić eksploatację tych wód i rozpocząć produkcję siarki. Jednak inwestycja dochodu nie przynosiła. Lecznicze źródła były trzy- Aleksandra, Rudolf, Hans-Egon. Zawierały one siarczan potasu, siarczan sodu, chlorek sodu, węglan magnezu. „Źródłana woda pachnie siarką i ma smak zgniłych jaj. Jest ona najskuteczniejsza do leczenia reumatyzmu”. Przytaczając opinie ówczesnych lekarzy kronikarz pisze: „Całkowite wyleczenie daje źródło przy chronicznych wyrzutach skórnych, bardzo dobrze działa w zastojach wnętrzości, gruczołów, kobiecego okresu, hemoroidach, wewnętrznych i



Pozostałości po XIX wiecznym uzdrowisku w Kokoszcach



Zygmunt Łaciok na tle dzieła przedstawiającego historię Kokoszyce

zewnątrznych stwardnieniach naczyń skóry, dolegliwościach spowodowanych przez kamienie i skutkach chorób wenerycznych, mniej skutecznie w porażeniach nerwowych, hysterii itd. Ale chromi na skutek reumatyzmu, nawet gdy trzeba było ich nosić do kąpeli, zawsze ozdrowieli i odzyskiwali swobodę posługiwania się swymi kończynami”.

Z kolei Ludwik Musioł autor monografii Kokoszyce pisze tak: „Już w 20-tych latach XIX wieku Kokoszyce słynęły ze swych źródeł siarczanych i nazywane były już wówczas „górnosłaskim Łądkiem”. Z gipsowych pokładów bogatych w siarkę, wypływały tu, jak również na terenie sąsiedniej wsi Zawady, bogate

źródła siarczane, znane tutejszej ludności już od bardzo dawnych czasów ze swych właściwości leczniczych”.

Kokoszyce są chyba jedną z nielicznych miejscowości, której historia utrwalona jest w drewnie. Historię wioski wyrzeźbioną wykonał jej mieszkaniec, znany malarz i rzeźbiarz Zygmunt Łaciok. Jego dzieło można zobaczyć w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim-Kokoszycach. W najstarszym herbie miejscowości widnieje biały kogut ze złotym grzebieniem na złotym pagórku. Tło herbu jest niebieskie. Dorodnego kokoszyckiego koguta można podziwiać przy szosie Wodzisław – Pszów.

Źródła:

P. Porwoł, *Kokoszyce- oaza ciszy*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2008.

A.Grajewski, *Wygnanie*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002.

Wł. Szymura, *Kaplice, krzyże, grotty, kapliczki, sztandary na ziemi kokoszyckiej*.

Fr. Henke, *Kronika, czyli opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku*.

L. Musioł, *Kokoszyce* [w:] "Herold Wodzisławski" nr 3(19), październik 1994.



Janusz Lubarczyk

Sołectwa gminy Mszana w "Liber foundationis episcopatus vratislaviensis"

Znakomita większość dzisiejszych miejscowości interesującego nas terytorium, tylko z niemałymi wyjątkami, wzmiankowana jest w "Liber foundationis episcopatus vratislaviensis" (Księga uposażeń biskupów wrocławskich). Dokument jest zestawieniem miast i wsi lokowanych na prawie niemieckim oraz prawie polskim i jednocześnie spisem miejscowości, które winne były uiszczać dziesięcinę biskupstwu wrocławskiemu. Nie jest do końca jasne kiedy dokument został sporządzony. Powstał najpewniej w okresie pomiędzy rokiem 1290 a 1305. Aby ułatwić swobodny przegląd i jednocześnie nie nastroczać zbytnich problemów w poszukiwaniu poszczególnych opisów miejscowości przyjęliśmy, że w kolejnych numerach Zeszytów Muzealnych publikowane będą wzmiankowane w tymże dokumencie, kolejno wszystkie gminy powiatu wodzisławskiego, niealfabetycznie, a terytorialnie.



Nowy kościół parafialny w Mszanie

Części obecnej gminy Mszana, jej poszczególne sołectwa wzmiankowane są w "Liber foundationis episcopatus vratislaviensis". W części "C" oznaczonej jako "Registrum Wyasdense" wymienione zostały miejscowości: Mszana, Połomia oraz Gogołowa, ta ostatnia wespół z Szeroką. W dokumencie widnieje zapis o wsiach położonych wokoło miast Żory i Wodzisław ("Iste sunt ville circa Zary et Wladislaviam solventes per III)or scotos de manso"): „Item in Msana debent esse triginta mansi” (również Mszana powinna płacić dziesięcinę z 30 łanów), „Item in Polom debent esse XXXVIII mansi” (też Połomia winna płacić dziesięcinę z 38 łanów), "Item in Syroka et in Gogolow debent esse LIII mansi" (również Szeroka i Gogołowa winne płacić dziesięcinę z 54 łanów). Każda winna była uiszczać dziesięcinę w wysokości po cztery skojce za łan. Warto wspomnieć także o Bożej Górze, pomimo tego, iż dziś znakomita jej część znajduje się w granicach miasta Jastrzębie-Zdrój. W tej samej części hoc est, "C" oznaczonej jako "Registrum Wyasdense" wymienione są miejscowości położone wokoło miast Rybnik, Żory i Wodzisław płacące dziesięcinę ("Iste sunt decime campestris circa Ribnik, Zary et Wlodislaviam"). Wśród nich autor książki wspomina Bożą Górę: „Item in Bozagora sive Monte Olivetti solvitur decima more polonico, valet VĴ marcam” (również Boża Góra, czyli Góra Oliwna zobowiązana jest płacić dziesięcinę zgodnie ze zwyczajem polskim o wartości 5 ½ grzywny). Powyższy zapis określa również, że Boża Góra była mediewalnym miejscem religijnego kultu. Nie ma cienia wątpliwości, że właśnie w tym miejscu okoliczni mieszkańcy oddawali cześć Stwórcy. Potwierdza to nazwa polska, ale i nazwa w formie zlatynizowanej, Monte Oliveti (Góra Oliwna).

Istnieje jednak znaczny problem ze wskazaniem wielkości łanów. Przykładowo Połomia zobowiązana było do płacenia dziesięciny z 38 łanów. W średniowiecznej Polsce występowały dwa rodzaje tejże miary powierzchni, mianowicie, łan wielki - frankoński liczący około 25 hektarów oraz mały - nazywany także flamandzkim, chełmińskim lub magdeburskim, liczący około 17 hektarów. Autor zestawienia (wysłannik biskupa, pisarz) nie przekazał informacji

odnośnie rodzajów. Prawdopodobnie używając zapisu literowego miał na myśli łąn mały, np. triginta w przypadku Mszany. Zaś w miejscu gdy używał cyfr rzymskich XXXVIII, w przypadku Połomi, miał na myśli łąn wielki (przypuszczenia autora - J.L.).

Dla znakomitej liczby miejscowości leżących swego czasu, w granicach biskupstwa wrocławskiego, księga uposażeń jest cennym źródłem, które pozwala, z pewną czasową tolerancją, ustalić moment powstania wsi. Oczywiście osady wzmiankowane w spisie istniały pewnie wcześniej, nieraz na długo przed jego powstaniem. Z tą różnicą, że działały wówczas w oparciu o prawo polskie.

Źródła i literatura:

Lubszczyk J., *Pierwsze pisane wzmianki o ziemi jastrzębskiej*, [w:] „Biuletyn Galerii Historii Miasta” nr 1 (27) z marca 2013 roku (ISSN 2080-3737).

Lubszczyk J., *Ziemia jastrzębska w "Liber foundationis episcopatus vratislaviensis" z XIII/XIV w.*, [w:] „Biuletyn Galerii Historii Miasta” nr 3 (41) z września 2016 roku (ISSN 2080-3737).

Markgraf H., Schulte J.W., *Liber foundationis episcopatus vratislaviensis* [w:] "Codex Diplomaticus Silesiae", t. XIV. Breslau 1889.

W styczniu 2019 r. członek naszego Towarzystwa **Piotr Solis** przekazał do Muzeum w Wodzisławiu Śląskim obraz pt. "Marsz śmierci w Wodzisławiu". Obraz ten powstał w wyniku długich przygotowań, konsultacji i analizy dostępnych metriałów aby jak najbardziej realistycznie przedstawić to tragiczne wydarzenie. Inicjatywa członków TMZW Piotra Solisa i Piotra Hojki, w wykonaniu Piotra Solisa nie jest ostatnią, gdyż planują oni przedstawienie na płótnie kolejnych wydarzeń historycznych ziemi wodzisławskiej - szczególnie tych, które nie są udokumentowane fotograficznie.



Obraz "Marsz śmierci w Wodzisławiu" autorstwa Piotra Solisa /Zbiory Muzeum w Wodzisławiu Śląskim/

1918-2018. 100 rocznica w Art Wladislavia

W słoneczne czwartkowe popołudnie o godzinie 15. 30 dnia 4 października 2018 roku w galerii Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art Wladislavia” w Wodzisławiu Śląskim, Rynek 20 nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Księgarnia polska Zarzeckiego w Wodzisławiu na Górnym Śląsku”. Swoją obecnością zaszczytili nas Starosta Powiatu Wodzisławskiego Pan **Ireneusz Serwotka**, Prezydent miasta Wodzisławia Śląskiego Pan **Mieczysław Kieca**, Burmistrz Miasta Radlin Pani **Barbara Magiera**, Naczelnik Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego Pan **Józef Szymaniec**, Dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Pan **Sławomir Kulpa**, Prezes Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego Pan **Eryk Holona** i Harcerskiego Kręgu Seniora **Błażej Adamczyk**. Obecny był Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej Pan **Kazimierz Cichy**, pracownicy Muzeum **Piotr Hojka** i **Katarzyna Brzoza**, przedstawiciel biura senatora Adama Gawędy - **Roman Kapciak**, notariusz **Tadeusz Kałusowski**, przedstawiciele lokalnej prasy a nade wszystko rodzina Zarzeckiego. Na początku liczne zebrani goście mogli posłuchać muzyki sprzed ponad stu lat na wiekowym patefonie, którą zaprezentował Pan **Stanisław Dzierżęga**. Następnie głos zabrał Kazimierz Cichy przedstawiając sylwetkę Leopolda Zarzeckiego i jego rodziny. O zgromadzonych eksponatach opowiadał **Kazimierz Mroczek**. Następnie mogliśmy wysłuchać wspomnień rodziny Zarzeckich - **Barbary Koczy** i jej siostry oraz **Grażyny Zarzeckiej**. Wystawa zorganizowana przez TMZW jest jednym z siedmiu zadań realizowanych przez Muzeum w Wodzisławiu Śląskim w ramach projektu „Czas zmian. Wodzisław i powiat w drodze ku odradzającej się Rzeczypospolitej”. Na wystawie można zobaczyć zdjęcia rodziny założycieli pierwszej polskiej księgarni w naszym mieście, wydawnictwa księgarni, dawne książki a nade wszystko przejrzeć prasę górnosląską sprzed stu lat. Można zobaczyć fotografie założyciele księgarni Franciszka Zarzeckiego i jego następcy brata Wiktora oraz zdjęcie starej księgarni. Najciekawszym eksponatem fotograficznym jest niewątpliwie oryginalne zdjęcie Franciszka Zarzeckiego wykonane w zakładzie fotograficznym we Wrocławiu. Ten cenny okaz użyczyła nam wodzisławska artystka Pani Grażyna Zarzecka. Ze zbiorów Pani Barbary Koczy pochodzą widokówki wydane przez Księgarnię Zarzeckiego przedstawiające wodzisławskie sanatorium, kościół katolicki, rynek, widoki miasta z 1929 roku i inne. Są zdjęcia rodziny Zarzeckich, przedstawiające odbudowę rynku po 1945 roku, widokówki sprzedawane przez księgarnię po II wojnie oraz jednodniówka z roku 1912 wydana z okazji ślubu. Pan Eryk Holona z Radlina dostarczył nam wiele materiałów



Fragment ekspozycji w Art Wladislavia

związanych z tą miejscowością i rodziną Zarzeckich, która ma tam swoje korzenie. Na wystawie mamy numery z października i listopada 1918 roku Nowin Raciborskich (125,126, 127,128,129, 130, 136, 138,139 i 142). Numery z grudnia 1918 roku Głosu Śląskiego (145, 146, 147, 148, 149). Jest komedia polityczna „Adam i Wojtek”, „Sześć pieśni Kongregacji Maryańskich”, „Ks. Norbert Bończyk jako poeta”, „Strejk szkolny na Górnym Śląsku w roku 1906”, pocztówka z trójkąta trzech cesarzy, oryginalna publikacja „Dziesięciolecie wkroczenia Wojsk Polskich na Górny Śląsk”, oryginalne notatki ze składu papieru Witolda Zarzeckiego a także winiety „Katolika” z 1887 i 1897 roku w których publikował korespondencje senior rodu Leopold Zarzecki. Możemy zapoznać się na wystawie z odezwą Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej o przejęciu władzy na ziemiach polskich dawnego Cesarstwa Niemieckiego, Jest odezwa Zgromadzenia Narodowego Polskiego Galicji i Śląska oraz okólnik Departamentu Wojskowego N.K. N. do spraw Delegatur Galicji i Śląska. Jest także książka o Leopoldzie Zarzeckim i kilka numerów wojennej gazety sprzed 100 lat – Krigs – Post. Dawne gazety sprzed stu lat są tak przygotowane, by każdy zainteresowany mógł je sobie przeczytać. Z kalendarza możemy dowiedzieć się, kiedy przypadały święta katolickie i ewangeliczne oraz poznać przysłowia na miesiące ostatniego kwartału roku 1918. Na wystawie jest też kilkanaście starych książek ze zbiorów Barbary Koczy i Kazimierza Mrocza. Możemy zobaczyć dwa egzemplarze „Śpiewnika Polskiego” z repertuarem polskich pieśni patriotycznych, religijnych i biesiadnych. Są wydawnictwa o charakterze religijnym takie jak „Pod Twą obronę”, „Śpiewajmy Panu”, „Czytania niedzielne z objaśnieniami”, „Choraław Maryi”, „Wianek ku czci NMP” – pozycja wydana w Bytomiu w roku 1900, „Historia kościoła katolickiego w Lubecku”, czy wydana w roku 1913 w Krakowie „Książka misyjna. Modlitwy i nauki”. Ciekawą pozycją jest niewątpliwie Kancjonał katolicki zawierający nabożeństwa do wielkiej rzeszy świętych oraz książka „Droga uświętobliwiona” z roku 1897 z informacją carskiej cenzury. Są też stare książki pisane gotykiem w tym opowiadania Karola Dickensa i o budowie człowieka. Uzupełnieniem ekspozycji są eksponaty ze zbiorów Pana Stanisława Dzierżęgi. Możemy więc zobaczyć starą niemiecką maszynę do pisania, karbidówkę, żelazko z duszą, budzik i zegarek kieszonkowy, wagę z ciężarkami, młynek, oryginalna prawie półmetrową butelkę oraz „romplę”. Dziękujemy Pani Barbarze Koczy, Pani Grażynie Zarzeckiej, Panu Stanisławowi Dzierżęga i Panu Erykowi Holona z Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego za przekazane nam materiały na wystawę. Galeria nasza jest czynna w poniedziałki i czwartki od 11- 16. Zdjęcia z organizowanej jeszcze wystawy można zobaczyć <https://www.facebook.com/HeroldWodzislawski/>



Kazimierz Mroczek

Szanowni Państwo

Z pewnością zauważyliście, że zmieniła się forma oraz częstotliwość wydawania Herolda Wodzisławskiego. Pismo to dotyczące spraw historycznych, kulturalnych i społecznych Wodzisławia Śląskiego i ziemi wodzisławskiej wychodzi od marca 1991 r. Obecny numer jest już 61 wydaniem, w którym postanowiliśmy nieco rozszerzyć treści, równocześnie jednak zmniejszyć częstotliwość ukazywania się magazynu. Zmianie uległa również szata graficzna czasopisma. Tak jak dotychczas w Heroldzie będziemy zajmować się historią oraz kulturą regionu. Równocześnie zachęcamy studentów, miłośników ziemi wodzisławskiej i wszystkich jej mieszkańców do współpracy i szerszego udziału w tworzeniu Herolda oraz nadsyłanie tekstów do redakcji, które po zatwierdzeniu przez TMZW będą mogły być publikowane w naszym czasopiśmie. W obecnym numerze artykuły napisali: Piotr Hojka, Janusz Lubszczyk i Kazimierz Mroczek, za co składam im serdeczne podziękowania.

Kazimierz Cichy



MEDTUR Biuro Informacji Turystycznej

Adres: Pl. Świętego Krzyża 2, 44-300 Wodzisław Śląski

Numer telefonu: 32 456 09 40 , 500 060 442

E-mail: wo@medtur.pl

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku: 09:00 do 17:00

w soboty od: 09.00 do 14.00

„HEROLD WODZISŁAWSKI” wydawany jest przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim

Redaguje zespół: Piotr Hojka, Kazimierz Cichy, Kazimierz Mroczek

Skład biuletynu, redaktor naczelny: Piotr Hojka

Adres redakcji i administracji: 44-300 Wodzisław Śląski, Rynek 20.

Uwagi prawne: Wydawca ani żadna inna osoba działająca w imieniu Wydawcy nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne skutki wykorzystania informacji zawartej w „Heroldzie Wodzisławskim”, ani za pomyłki, które tu mogą się pojawić. Prezentowane opinie, poglądy, oceny i wydarzenia odzwierciedlają prywatne oceny ich autorów. Niniejsza publikacja w formie zarówno drukowanej jak i elektronicznej podlega ochronie zgodnie z Ustawą z dnia 4 lutego 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i przedruk części lub całości tekstu dozwolony wyłącznie z podaniem źródła.

DRUK: Drukarnia „LEGIS”, ul. Jastrzębska 157, 44-304 Wodzisław Śląski, tel. 32 455 11 66